

Strajk facetów

2 maja 2015

Mężczyźnie potrzebny ślub jak rybie rower.

Krajowe Biuro Statystyczne podało właśnie, że mamy najniższą liczbę małżeństw od 1895 r. Powód? Panowie protestują. Według nich korzyści z małżeństwa mają mniej niż kiedyś i są one niepewne, za to straty oczywiste i pewne jak w banku. Wykładowczyni jednego z amerykańskich uniwersytetów, dr Helen Smith, wymienia przyczyny takiego stanu rzeczy. Wśród nich znajdują się:

- utrata szacunku,
- ruina finansowa,
- rozluźnienie dotychczasowych przyjaźni,
- pozbycie się własnej przestrzeni,
- mniej seksu.

Mężczyźni bojkotują instytucję małżeństwa i ojcostwa z powodu feminizmu kobiet. Wielu twierdzi, że przyczynił się on do uznania ich za obywateli drugiej kategorii. Wykorzystywani finansowo, pozbawieni praw w sądach rodzinnych zaczęli strajkować. Jak? Odmawiając pójścia do ołtarza czy posiadania potomstwa.

„Bądź w związku, mieszkaj z nią nawet, tylko się nie żeń, zwłaszcza jeśli masz szanse na pieniądze lub karierę” – mówią między sobą. I jest w tym niemało prawdy, co potwierdza... kobieta, socjolog, znana w USA komentatorka Suzanne Venker. Obserwatorzy życia społecznego zbierają dane, z których możemy się dowiedzieć, że instytucja małżeństwa miała sens kiedyś, lecz nie dziś. Obecnie potrzeba nowych rozwiązań lub jej likwidacji. Bardzo wiele się zmieniło. Dawna struktura podstawowej komórki społecznej była oparta na pozostającej w

domu kobiecie, dbającej o dzieci i męża, podczas gdy ten łożył w stu procentach na ich utrzymanie.

200 lat temu zgodnie z prawem opieka nad niepełnoletnim potomstwem zawsze przypadała ojcu – jako temu, który jest w stanie zapewnić dzieciom byt. We współczesnej Wielkiej Brytanii, gdzie samotna matka może liczyć na wsparcie państwa, ojciec nie jest niezbędny do utrzymania dziecka. W niektórych przypadkach wskazane jest nawet, by go nie było – wówczas można liczyć na większe zasiłki. Tak myślą już 13-latkę, snując plany na temat swojej przyszłości. W niektórych środowiskach to najprostsza droga „kariery” i najpewniejszy „chleb”. W dzisiejszych czasach zasiłek na dziecko jest gwarantowany, w odróżnieniu od pracy. To niebezpieczna pokusa dla wchodzących w życie młodych kobiet. Tymczasem Imperial College of London w kolejnych badaniach donosi, że dzieci wychowywane bez ojca sprawiają kłopoty wychowawcze, gorzej się uczą, słabiej radzą sobie w życiu i mają większe problemy psychiczne niż ich rówieśnicy. Skala zjawiska przybiera na sile, dlatego coraz częściej wspomina się o potrzebie zmiany prawa, które nie odpowiada dzisiejszym warunkom życia.

Istotnym problemem jest również wychowywanie dziewczynek w przekonaniu, że mężczyzna to wróg. Wmawianie im, że panowie rodzą się z pierwiastkiem zła, niszczycielską siłą, na którą nie ma rady i z którą należy walczyć wszystkimi dostępnymi środkami, prowadzi donikąd. Unieszcześliwia samą kobietę oraz mężczyzn pojawiających się na jej drodze.

Niewyleczonym z nadziei na udane małżeństwo zaleca się podpisanie intercyzy. Mało zapobiegliwi zamożni panowie po zakończeniu sielanki płaczą i płacą – i to niemało.

Brytyjski biznesmen Alan Miller swoją pierwszą żonę, Melissę, poślubił w 2003 r. Jak sądził, na zawsze. Pani żona od razu zwolniła się z pracy. „Zawsze” potrwało jednak niecałe 3 lata. Mimo że nie zdążyli mieć dzieci, przy rozwodzie Melissa dostała 5 mln funtów, co daje jakieś 5 tys. za każdy wspólny

dzień.

Piłkarz Arsenalu Ray Parlour ożenił się w 1998 r. Miłość skończyła się w 2004. Karen na pożegnanie wzięła 2 domy, prawie 40 tys. alimentów na trójkę dzieci (rocznie), 250 tys. w gotówce oraz 406 tys. rocznie jako procent od przyszłych zarobków piłkarza. Nic dziwnego, że dziewczyny chcą być narzeczonymi, a najlepiej żonami piłkarzy.

Niektórzy mężczyźni mówią, że dopóki nie zostaną wprowadzone istotne korekty w prawie, ślub jest im potrzebny jak rybnie rower. Panom nie opłaca się żenić, zwłaszcza tym zamożnym. Biedny też ma niemało do stracenia. Przed ślubem uprawia seks z narzeczoną średnio 3 razy w tygodniu, po ślubie raz. Koszt wesela to ok. 18 tys., za co można nabyć dobrej klasy samochód albo wpłacić tę sumę na kredyt mieszkaniowy lub pojechać pierwszą klasą w małą podróż dookoła świata, zatrzymując się w najlepszych hotelach.

Autorstwo: Sylwia Milan

Na podstawie: „Daily Mail”

Źródło: eLondyn.co.uk